PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 176 Lwów, piątek 4 sierpnia 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Gospodarz kryzys

Przebrzmiały te czasy, gdy dochody z odsetek zwłoki i egzekucyj podatkowych stanowiły poważną rubrykę w budżecie. Dziś stosunki są takie, że sam p. minister skarbu przyszedł do przekonania, że gwałtem podatków wydobywać nie można i dlatego też powstają pomysły — dalekie do wykonania — o rozłożeniu zaległości na raty, powstają zapewnienia, że ostry kurs w ściąganiu podatków ulegnie złagodzeniu.

Powiada p. minister Zawadzki (w wywiadzie z „Kurjerem Porannym"), że „w dzisiejszej sytuacji skarbu państwa zmniejszenie wpływów podatkowych nie jest rzeczą możliwą, co rozumieć należy w ten sposób, że państwo nie może zmienić ciężarów podatkowych. Całkiem zrozumiałe: jeżeli pierwszy kwartał roku budżetowego zamknął się 64-miljonowym deficytem, nie może minister być hojnym czy nawet ludzkim. A czy deficyt rzeczywiście tylko tyle wynosi? Przechodzi się lekko do porządku dziennego nad faktem, że niezapłacenie rat za długi wobec Ameryki itd. daje „oszczędności" około 300 miljonów rocznie — o tyle byłby deficyt większy, gdyby musiano zapłacić.

Otóż p. minister uznaje, że ciężary są zbyt wielkie i dlatego zastanawiał się, jakby je zmniejszyć, naturalnie przy utrzymaniu zasady, że dochody nie mogą się zmniejszyć. Istna kwadratura koła i w dodatku jeszcze obciążona tym mankamentem, że ciężary istotnie się powiększa — patrz szereg nowych podatków i opłat „funduszowych". Jak rozwiązać to zagadnienie? W jaki sposób ustrzec się przed narastaniem nowych zaległości, jeżeli nad staremi robi się już częściowo krzyżyk? Prosty środek: uprościć formalności. Ależ na Boga, to są przecież tylko udręki duchowe, które na samą wysokość podatku nie mają żadnego wpływu! Co tzw. podatnikowi przyjdzie z tego, że przy wymiarze i egzekucji będzie się go „po ludzku" traktowało, jeżeli nawet sprawiedliwego wymiaru nie będzie w stanie zapłacić? Jedno tylko z tego wyjście i to p. minister zapowiada: potop nowych okólników, instrukcyj, wskazówek i innych formalności biurokratycznych, które wzbogacą archiwa, ale na powiększenie wpływów — a o to przecież chodzi — pozostaną bez wpływu.

Tosamo można powiedzieć o zapowiedzianych „ulgach" w przeprowadzaniu egzekucji. Gdyby egzekutor był słodki jak cukier, gdyby nawet przemawiał anielskim językiem, nie wydobędzie pieniędzy tam, gdzie ich niema. I to jest sedno rzeczy: niema pieniędzy. Dajmy jednak na to, że te czy inne okólniki i zarządzenia coś pomogą, że podatnicy zmiękną i zechcą płacić — jak poprawić wpływy np. z podatków pośrednich czy dochody z monopolów? Tu argumenty nie pomogą, bo niema — poza niemi — przymusu; nie można od robotników i chłopów wymagać, aby więcej chleba czy mięsa, tytoniu czy wódki konsumowali, jeżeli niema się żadnych albo małe tylko zarobki i jeżeli w dodatku zarobki te za zgodą — patrz górnicy — albo przy bierności — patrz strajk budowlany — rządu systematycznie się obniża.

P. minister skarbu może widocznie walczyć na różnych frontach, na jednym tylko jego „kunszt wojenny" zawodzi: na froncie kryzysowym. Kryzys to taki pan, wobec którego nawet minister staje się bezbronny. Jeżeli 64 ministrów i ekonomistów zebranych w Londynie nie potrafiło znaleźć wspólnej formuły do walki z kryzysem, nie mówiąc już o skuteczności tej walki, co poradzi jeden minister i to na tak osłabionym odcinku, jakim jest gospodarstwo w Polsce? Okólniki i grzecznostki nie przekonają kryzysu, że skarb musi mieć tyle a tyle — nie da, jeżeli się nie będzie z nim o to poważnie walczyło. A czy u nas na taką walkę w obecnych warunkach zanosi się?

Zapowiedź zmiany uposażeń kolejarzy

Ministerjum komunikacji przeprowadza studja nad „uproszczeniem" obecnych uposażeń pracowników kolejowych.

„Uproszczenie" to ma polegać na tem, iż uposażenia składałyby się z dwóch tylko czynników, a to z płacy zasadniczej i dodatku funkcyjnego. Odpadłyby natomiast dodatki ekonomiczne i mieszkaniowe.

Co się tyczy wysokości płac zasadniczych w poszczególnych grupach uposażenia, to równałyby się one dzisiejszemu wymiarowi uposażenia w poszczególnych grupach według szczebla „b", zwiększonego o obecny dodatek ekonomiczny na dwie osoby. Do tej płacy zasadniczej dochodziłby jeszcze dodatek funkcyjny w wysokości 40 procent płacy zasadniczej. Do powyższych płac w Warszawie ma być doliczany 10 proc. dodatek stołeczny.

Byłby to sposób obliczenia wygodny dla administracji, lecz bolesny dla pracowników, mających wyższe szczeble płac, oraz liczniejszą rodzinę, dla emerytów zaś wprost zabójczy, gdyż pozbawiałby ich za jednym zamachem oprócz wyższych szczebli i dodatku mieszkaniowego i ekonomicznego na żonę, także dodatków rodzinnych.

Protest Międzynarodówki związków zawod. przeciw wyczynom hitlerowskim

Obradujący w Brukseli kongres Międzynarodówki związków zawodowych uchwalił jednomyślnie rezolucję Jouhaux'a (Francja), która wzywa dyrektora międzynarodowego Biura pracy p. Butlera, aby zaprotestował w Berlinie przeciw odmówieniu informacji o losie członka rady administracyjnej MBP Leuschnera, który bezpodstawnie został aresztowany i nic o nim niewiadomo.

Jak wiadomo, Leuschner jako członek skradzionych przez Hitlera niemieckich związków zawodowych brał jako delegat udział w posiedzeniu MBP w Genewie, które wystąpiło przeciw samozwańczej delegacji niemieckiej z Leyem na czele tak, że ten musiał obrady opuścić. Ponieważ Leuschner nie chciał zsolidaryzować się z Leyem, został po powrocie do Niemiec aresztowany i ciężko pobity.

—ooo—

Mecenas Ukraińców sowieckich

„Czas" zajmuje się w artykule wstępnym problemem, który poruszaliśmy parokrotnie w ostatnich tygodniach — mianowicie: polityką sowiecką na Ukrainie. Za punkt wyjścia posłużył „Czasowi" protest biskupów grecko-katolickich z metropolitą lwowskim Szeptyckim na czele przeciwko uciskowi chłopów ukraińskich, doprowadzonych do głodu przez sowiecką politykę zbożową.

„Czas" pisze w formie wyjaśnienia:

„Musieli księża biskupi otrzymać poważne wiadomości z Rosji, kiedy zdecydowali się na takie publiczne oskarżenie. Doniesiono im prawdopodobnie, że wobec bardzo lichego urodzaju w całej Bolszewji, obszary żyźniejsze, — więc przedewszystkiem Ukraina — zostały pociągnięte do ciężkich świadczeń w naturze na rzecz prowincyj centralnych i wschodnich. Zabrano włościanom wszystkie zapasy zboża, jakie jeszcze posiadali i zajęto cały tegoroczny urodzaj. Ponieważ włościanie próbowali stawiać opór zarządzeniom Moskwy, przyszło tu i owdzie do surowych, nawet krwawych represyj, które — wobec znanej bezwzględności władz sowieckich — musiały przybrać szerokie rozmiary".

Bliższych szczegółów o tej pacyfikacji „Czas" nie posiada. Wyjaśnia tylko, że „w pierwszem doktrynerskiem odurzeniu rewolucyjnego zwycięstwa usiłowały Sowiety wprowadzić jak najściślej w życie teorje narodowego równouprawnienia", ale później zaczęto się lękać skutków rozluźnienia całej budowy związkowej i ukrócać bardzo silnie zakres kompetencji samorządowej narodowościowych obszarów.

Wkońcu przechodzi „Czas" do tego, jaką naukę z upośledzania i wyzyskiwania Ukrainy przez Moskwę powinni wyciągnąć Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej. Czyni to w sposób następujący:

„Przedstawiliśmy objektywnie stan problematu ukraińskiego pod rządami rosyjskiemi. Odbywające się tam przemiany nie stanowią dla nas żadnej niespodzianki. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa dla naszych Rusinów w Małopolsce wschodniej. Istnieją tam nastroje, które swoje narodowe nadzieje skierowują w stronę Rosji. Stamtąd oczekiwano realizacji wszechukraińskiego programu, obejmującego z jednej strony całą wschodnią Małopolskę, a z drugiej Rosję, aż po Don, a może po Kubań. Były to marzenki bardzo odległe od politycznego realizmu ale jako pierwiastek emocjonalny oddziaływały na młodsze pokolenia, nadając ich ideologji zupełnie fałszywy kierunek. Teraz dopiero przychodzi rozczarowanie, teraz dopiero pokazuje się jasno, że Rosja sowiecka tak samo jak Rosja carska, nie ma żadnego interesu w wysuwaniu i popieraniu ukraińskiego programu, że zasady centralizmu zwyciężyły tam na całej linji i że dola Ukraińców pod rządami rosyjskiemi staje się coraz cięższa. Te niezbite fakty powinnyby jednak wywołać wśród polskich Rusinów pewne otrzeźwienie i oderwać ich od polityki, opartej na fałszywych przesłankach i pozbawionej realnego podkładu".

Jeżeli się chce kogoś przekonywać, nie należy w pierwszym rzędzie drażnić jego czułej struny. „Czas" trzyma się nomenklatury: Rusini w stosunku do ruskiej ludności Małopolski, chociaż ci do których się zwraca, obstają przy wspólnej z jednoplemiennymi zakordonowcami nazwie: Ukraińcy. — A oprócz tego droczenia się o nazwy umie „Czas" tylko wskazywać na pogarszający się wciąż stosunek wzajemny Moskwy i Ukrainy sowieckiej. Czy nie zdaje sobie sprawy organ, szczycący się swoim „realizmem", że argumenty jego posiadałyby dźwięk bardziej pełny i czysty, gdyby mógł na szalę rzucić dowody, że u nas, przeciwnie, przechodzi się coraz wyraźniej do wprowadzania w życie zasady narodowego równouprawnienia. A „Czas" jest organem sanacyjnym — nawet zradziwiłłowanym — może więc wpływać na opinję obozu rządowego.

Tajemnica katastrofy
samolotu „Lituanika“ w Niemczech

Dwóch lotników litewskich **Darius** i Girenas po dłuższem przygotowaniu wyruszyło 15 lipca na samolocie pod nazwą „Lituanica“ z Nowego Jorku przez Atlantyk do Kowna. Jak wiadomo, lotnicy ci po szczęśliwem przebyciu oceanu, Anglji i części kontynentu europejskiego, ponieśli śmierć w katastrofie pod miasteczkiem Soldin w Niemczech, t. j. zaledwie w odległości kilkuset kilo metrów od Kowna.

Ponieważ katastrofa wydarzyła się w nocy, samolot został zdruzgotany doszczętnie, lotnicy nie żyją, więc ustalenie przyczyny nieszczęścia jest trudne. Tembardziej, że ani rząd kowieński, którego obowiązkiem byłoby to uczynić, ani też rząd hitlerowsko - niemiecki, na którego terytorjum katastrofa wydarzyła się, — nie okazują w tym wypadku należytej energji. Zadziwiająca obojętność w wyświetleniu tragicznego końca lotu bohaterskich lotników na oba te duchowo pokrewne rządy, rzuca pewne cienie. Wiadomości zaś, które przedostały się drogą nieoficjalną do społeczeństwa litewskiego wzbudziły wątpliwości co do oficjalnych wersyj o katastrofie.

Dyskontując **obecnie** na swój rachunek bohaterski czyn lotników trzeba stwierdzić, że rząd litewski nie zrobił nic, aby zapewnić lotnikom na ich trasie lotu, w razie potrzeby, minimalną pomoc. Jeszcze podczas przygotowań do lotu rząd jawnie sabotował lotników. Naprzykład: lotnicy do ostatniej chwili nie otrzymali zezwolenia rządu amerykańskiego na transatlantycki lot, chociaż posiadali ku temu potrzebne kwalifikacje i odpowiedni samolot. Wszelkie usiłowania lotników rząd litewski zbywał milczeniem. To też, korzystając z zezwolenia na próbne loty z pełnem obciążeniem, lotnicy przy sprzyjających warunkach atmosferycznych „czmychnęli“ przez ocean. Mając w swoim czasie dokładne informacje o planach i trasie lotu, rząd „tautininków“ (nacjonalistów) nie poinformował państw, przez terytorjum których lotnicy zamierzali lecieć. Sami lotnicy tego uczynić też nie mogli, ponieważ radjoaparat „Lituaniki“, z braku środków, został zamieniony na śmigło, które podczas ostatnich prób wykazywało wady. Opowiadają, że ta niechęć do Dariusa i Girenasa „tautininków“ powstała wówczas, kiedy po „narodowej rewolucji“ (17.XII.1926), obecnie bohater omawianego transatlantyckiego lotu b. kapitan armji litewskiej **Darius**, zmuszony był emigrować z Litwy do Ameryki. Teraz ta niechęć przeistoczyła się w obawę, że **Darius** swoją sławą zaćmi obecnych „wodzów narodu“, w dyktaturach jest sprawą bardzo niebezpieczną.

Teraz przechodzimy do bezpośrednich przypuszczalnych przyczyn katastrofy. Ustalono, że podczas przelotu nad Niemcami samolot „Lituanica“ był ostrzeliwany i to z następujących powodów: w ową tragiczną noc lotnicy dla zorjentowania się, czy z innych powodów, korzystał z reflektora i w pewnej miejscowości snop światła z samolotu przypadkiem został skierowany na obóz koncentracyjny, co spowodowało rzekomo strzały ze strony straży obozu więźniów politycznych.

W sferach lotniczych Łotwy istnieje pogląd, że przyczyną katastrofy „Lituaniki“ mogło być nietylko ostrzeliwanie samolotu, lecz i bardziej tajemnicze zjawiska, z powodu których na terytorjum Niemiec i właśnie w pobliżu Soldina, już było kilka wypadków z samolotami. Kilka miesięcy temu łotewski samolot „Gambija“ w przelocie nad miejscowem cią obecnej katastrofy „Lituaniki“, zmuszony był do lądowania z powodu zaprzestania działania silnika. Po szczęśliwem lądowaniu obejrzano jaknajskrupulatniej silnik, potem jeszcze raz obejrzała go dokładnie komisja specjalistów i żadnych uszkodzeń, ani przyczyn dla których silnik przestał działać nie znaleziono. Kiedyś w tej samej miejscowości spadł francuski aeroplan i również przyczyn katastrofy nie doszukano się.

Wszystko to wskazywałoby, że przyczyn katastrofy transatlantyckiego samolotu „Lituanika“ należałoby szukać nie w rzekomo popełnionych błędach lotników, ani też brakach samolotu, jak tego koniecznie chcą rządy kowieński i niemiecki, lecz w innych, narazie niewyjaśnionych zjawiskach, które mi od kilku lat już nazywają wynalezione przez Niemców jakieś **tajemnicze promienie czy fale radjowe**, paraliżujące działanie motorów spalinowych.

J. Papiauskas

„Plan i człowiek“
Zagadnienia okresu przejściowego

Z. EPSTEINA

nakładem Zrzeszenia prawników socjalistów w Polsce, Warszawa 1933.

Niewielka ta siedemdziesięcio-kilkostronicowa książka jest pierwszą jaskółką. Stwierdza ona, że i w Polsce budzą się i torują sobie drogę nowe potrzeby, między innemi własnej twórczej myśli socjalistycznej także w **dziedzinie prawa**. Jako pierwsza tego rodzaju praca w okresie powojennym, w czasach dojrzewającej gospodarki socjalistycznej, studjum tow. **Epsteina** raczej stawia tylko zagadnienia, nie rozwiązuje ich, przeważnie zlekka jedynie zaznaczając różnorodne kwestje wymagające pogłębienia i systematycznego opracowania. Sam autor dobrze zdaje sobie z tego sprawę, pisząc na str. 37: „Oczywiście będą to szkice raczej, rzuty myśli, a nie wykończony i dokładnie zbudowany system zagadnień polityczno - prawnych okresu przejściowego“.

Punkt wyjścia dla autora stanowią dosłownie przytoczone wywody prof. **Petrażyckiego** o wpływaniu na psychikę ludzką z jednej strony ustroju kapitalistycznego, z drugiej zaś — socjalistycznego w świetle psychologicznej teorji prawa prof. **Petrażyckiego** [1]), którą autor naogół podziela.

Krytyczne stanowisko zajmuje tu autor jedynie w stosunku do wniosków prof. **Petrażyckiego** o socjalistycznym charakterze gospodarki scentralizowanej dzisiejszego Państwa, monopolów państwowych i samorządów, działających w atmosferze i w ramach prawnych ustroju kapitalistycznego.

Najważniejsza część pracy poświęcona jest krótkiemu naszkicowaniu różnych ważniejszych zagadnień okresu przejściowego t. j. okresu współistnienia gospodarki socjalistycznej z kapitalistyczną. Należą tu bądź pewne naczelne idee prawno - polityczne tego okresu, jak idea zapewnienia minimum egzystencji ogółowi ludności, idea powszechnej stałości zatrudnienia i realizujące się już i obecnie w gospodarstwie niesocjalistycznem upodobnienia wszelkich stosunków pracy do publiczno - prawnych stosunków urzędników państwowych i samorządowych, idea specjalnie uprzywilejowanego stanowiska kierowników gospodarki, bądź też ściśle określone już doniosłe zagadnienia prawne, wymagające głębszej analizy. Z tych ostatnich praca porusza kwestję konieczności ochrony praw prywatnych w tym zakresie, w jakim będą one uznane przez prawo okresu przejściowego, a między innemi wywłaszczenia naogół tylko za słusznem odszkodowaniem, kwestję dyscyplinarnego prawa pracy, realizowanego przez samorząd pracowników, analogiczny do istniejących obecnie rad załogowych, kwestję zasad prawa spadkowego i familijnego. Wszystko to ujęte w krótkich, szkicowych uwagach, które winny stać się bodźcem do poważnego monograficznego opracowania odpowiednich zagadnień bądź na podstawie prawa pozytywnego Rosji Sowieckiej, bądź też na podstawie socjalistycznej analizy i krytyki tych pierwiastków prawa pozytywnego państwa kapitalistycznego, które zmierzają w kierunku ustroju socjalistycznego, jak nowoczesne prawo pracy, prawo kartelowe i dotyczące regulacji życia gospodarczego, niektóre dziedziny prawa administracyjnego, samorządowego i t. p.

Końcowa część książki daje przegląd niektórych najistotniejszych zagadnień współczesnej sowieckiej rewolucji rosyjskiej z punktu widzenia bądź psychologicznej teorji prawa z jej bezpośrednią i pośrednią motywacją prawną, bądź osobistych poglądów autora na istotę socjalizmu. Ta ostatnia część jest w znacznej mierze już nie studjum prawnem czy nawet popularno - prawnem, ale czysto już bieżącą polityczną publicystyką o znaczeniu demokracji dla ustroju socjalistycznego, o roli kierunków politycznych i gospodarczych i t. p. Ta ostatnia część, która ściśle metodologicznie nie powinna była znaleźć się w tej pracy, jest interesująca z uwagi na wielką doniosłość, jaką autor przywiązuje do **świadomej psychiki ludzkiej** w procesie realizacji Socjalizmu (stąd tytuł pracy **„Plan i człowiek“**) i którą wyraża w końcowem zdaniu swej pracy: „Albowiem nietylko udoskonalone technicznie i wzorowe, planowe gospodarstwo, ale przedewszystkiem **człowiek**, który w zbiorowym wysiłku z równymi sobie decyduje o własnych swych losach, ponosi świadomie za czyny swe całkowitą odpowiedzialność — a jest nim człowiek, który nie dźwiga na sobie jarzma niewoli politycznej i społecznej — będzie tym czynnikiem, który zadecyduje ostatecznie o zwycięstwie socjalizmu“.

W całości swej praca to (z przedmową tow. **L. Honigwilla**) żywa i ciekawa, pełna doniosłych, aktualnych zagadnień i serdecznego umiłowania przedmiotu. Jednak nie ma ona charakteru kompletnie opracowanego studjum naukowego, ale tylko szkicu — pobudki do gruntownego i śmiałego przeorywania narastającego nowoczesnego prawa w imię ideałów Socjalizmu.

MIECZYSŁAW BAUMGART

[1]) Teorja upatrująca istotę prawa w indywidualnych przeżyciach psychicznych.

JERZY R. GIETLING.

Djalektyka improwizowana

Niebo, jak szary sufit wypełnia wielokąt przestrzeni —
gołąb na rynnie przysiadł — zagasły w nim barwy tęczowe —
jedna jest ściana przed wzrokiem: ulica podobna do sieni;
pochyla się człowiek idący, by w sufit nie trzasnąć głową...

Słońca dziś nikt nie oglądał i nikt nie zobaczy księżyca,
deszcz tryska w usta krzyczące i słowa w mgle gasną, jak gwiazdy,
smutek, jak wstrętna polewa, zadźwięczał szkliście w ulicach,
i tłum, niewidoczny w pomroce, zczerwieniał w szablach jazdy!

Słońca dziś nikt nie oglądał — a karmin zalewa kałuże,
kopyta końskie gdzieś tętnią, ludzkie serca gdzieś huczą —
słońce nie spływa zgóry? — my rzućmy słońce ku górze!
niech nasze słoneczne ręce świat rewolucją przepłoczą!

Warszawski faszysta

W niedzielę ubiegłą po wiecu socjalistycznym na podwórzu przy ul. Wareckiej 7, w Warszawie, grupa uczestników poszła ul. Sienkiewicza ku Marszałkowskiej.

I oto na samym początku tej ulicy uczestnicy spostrzegli pewnego jegomościa, który z balkonu 2-go piętra domu Nr. 1, **rzucił w nich ciężką drewnianą, skutą żelazem, kratę**. Tylko szczęśliwym trafem nikt nie ucierpiał. Ale co powiedzieć o tym zwyrodniałym typie, który w spokojnie idących ludzi ciska ciężarami i w ten sposób wyładowuje swe kapitalistyczno - faszystowskie „uczucia“?

Zwyrodniały jegomość już czysto zewnętrznie godnie reprezentował swą wewnętrzną, „rasową“ treść. Tęgi, brzuchaty, o tępym, bezmyślnym wyrazie twarzy, robił wrażenie „urodzonego“ hitlerowca.

Policja nie chciała zająć się tym okazem człowieka - zwierzęcia, tłomacząc, że mogło mu się zdawać, iż ma do czynienia z komunistami.

Powstrzymujemy się od komentarzy do tego „wyjaśnienia“.

Motywy apelacyjnego wyroku brzeskiego

DROGA PRZEMOCY

Sąd apelacyjny, po rozważeniu całokształtu okoliczności sprawy i wywodów apelacyjnych prokuratury sądu okręgowego w Warszawie i obrońców oskarżonych, uznał za ustalone, że w roku 1930 na terenie „Centrolewu" w związku z panującemi wówczas warunkami politycznemi wśród przywódców stronnictw, wchodzących w skład tego „Centrolewu" utrwaliło się przekonanie, że walka z Rządem i jego system rządzenia na drodze parlamentarnej, a więc legalnej nie może dać żadnych rezultatów, i wobec tego walkę tę należy przenieść na drogę pozaparlamentarną, na ulicę. Stąd powstało wśród tych zwłaszcza osób, które odgrywały kierującą rolę w partjach, porozumienie ze zdecydowanym zamiarem **usunięcia przemocą rządu i zagarnięcia władzy w swoje ręce jedyną drogą, jaka wówczas pozostawała, drogą przemocy.** Porozumienie to, według stanowczego przekonania Sądu, w swej osnowie i zasadniczych zrębach przestępnych zaistniało przedewszystkiem w Warszawie, a poszczególne jego fragmenty uzewnętrzniały się w innych miejscowościach Polski. Teren parlamentarny, na którym kierujące czynniki stronnictw, wchodzących w skład „centrolewu" się stykały, przemówienia i enuncjacje w prasie — stanowią dla sądu ów materjał, który w związku z całokształtem sprawy doprowadził go do wniosku, że Warszawa w pierwszym rzędzie stała się terenem owego przestępnego porozumienia. Porozumienie to stwierdzone zostało całym szeregiem dowodów.

RZĄD I SYSTEM RZĄDZENIA

Sąd apelacyjny poddaje rozważaniu kwestję podstawowego celu występnego porozumienia i dochodzi do wniosku, że **celem tym było usunięcie rządu.** Przyznają to sami oskarżeni w wyjaśnieniach swych na rozprawie w sądzie okręgowym.

Oskarżeni: **Witos, Lieberman, Mastek, Barlicki, Ciołkosz, Dubois i Putek** w swych przemówieniach na wiecach wypowiadali, jako cel działalności „centrolewu" — **usunięcie rządu sprawującego władzę w Polsce.** Prawda, że niektórzy z oskarżonych, jak i niektóre artykuły w prasie, mówią o „systemie rządzenia", jednak na tle okoliczności danej sprawy pojęcia „rząd" i „system rządzenia" — **są to pojęcia jednoznaczne,** a to chociby z tego względu, iż w ówczesnych warunkach politycznych nie do pomyślenia było dokonać zmiany systemu bez zmiany osób, a zresztą — czy to w przemówieniach przywódców partyjnych, czy w enuncjacjach prasowych, mówiąc o zmianach „systemu", łączono to ze zmianą członków rządu.

Środkiem działania przy popełnieniu przestępstwa, przewidzianego w art. 10z część 3 K. K R. — 95 K. K. — jest tylko przemoc.

SIŁA FIZYCZNA

Przemoc musi być rozumiana w sensie siły fizycznej, gwałtu, siły niszczącej; zgodni są w tem komentatorowie i orzecznictwo Sądu Najwyższego i sam źródłosłów; **przemoc** jest pojęciem gatunkowem (species), w stosunku do **przymusu,** pojęcia rodzajowego (genus), przemoc polega na rzeczywistem ubezwładnieniu sił przeciwdziałających usunięciu rządu — czy to siłą fizyczną, niweczącą ich opór, czy też przez wprawienie ich w stan bezbronności, lub niemożności oparcia się; przemoc może być skierowana wprost na ciało jednostki — to będzie akt bezpośredniej przemocy „vis absoluta", może być skierowana na wolę jednostki, to będzie względna przemoc — „vis compulsiva"; można wreszcie człowieka przymusić, kierując przemoc w stosunku do innych osób, siła fizyczna, czyli przemoc — może być użyta nietylko bezpośrednio w stosunku do członków rządu, ale także może być użyta przeciwko innym osobom, — działającym w obronie i wykonywującym jego zarządzenia.

Jeżeli idzie o powzięcie **zamiaru stosowania przemocy,** oczywiście w pojęciu zarówno bezpośredniego, jak i pośredniego przymusu fizycznego, to ten zamierzony sposób osiągnięcia celu, ustalony jest tem, co znajduje oparcie w poszczególnych dowodach, że **rząd dobrowolnie nie ustąpiłby bez walki czynnej,** a co zatem idzie — **pozostawała jedynie droga przemocy,** o czem oskarżeni, jako dobrze orjentujący we współczesnych warunkach politycznych, musieli wiedzieć. Niema obowiązku udowadniać, że przemoc już została przez oskarżonych stosowana, należy tylko udowodnić, że w planach „centrolewu" potencjonalnie czynnik przemocy istniał i posługiwaliby się oni tą przemocą przy sprzyjających warunkach. Wypadki krakowskie 1923 r. są tylko zobrazowaniem tego, że PPS w pewnych sytuacjach posługuje się aktami przemocy, że ideologja jej bierze rozbrat z życiem, że przemoc w zamiarach potencjalnych istniała.

MILICJA

Zamierzone stosowanie przemocy niewątpliwie ujawniło się we wzmożonem przygotowywaniu kadr zbrojnej milicji (formowaniu, ćwiczeniu i uzbrojeniu jej, która to milicja czynnie występowała podczas manifestacji w dn. 14 września 1930 r. w Toruniu, w Warszawie i w Katowicach.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ INDYWIDUALNA

Zkolei sąd apelacyjny omawia kwestję indywidualnej odpowiedzialności każdego z oskarżonych i dochodzi do wniosku, że **nie potrzeba udowodnienia, jaką czynność w spisku wykonywał każdy z oskarżonych,** obowiązkiem jest natomiast ustalenie, że każdy z oskarżonych do spisku należał i każdy z nich zdawał sobie sprawę, że spisek ten ma cel usunięcia rządu, sprawującego władzę w Polsce, przemocą.

W „centrolewie", który stał się terenem karalnego porozumienia, zrzeszyły się stronnictwa, do których należeli oskarżeni. Byli oni bądź czołowemi przywódcami tych stronnictw, bądź odgrywali w nich dominujące i kierujące role, a niektórzy z nich jak oskarżeni **Lieberman, Witos i Putek,** brali udział w komisji porozumiewawczej „centrolewu", w której zapadały uchwały, dotyczące prowadzenia czynnej akcji przeciwrządowej; **poza tem oskarżeni,** poza czynnemi wystąpieniami, **uczestniczyli w Kongresie Krakowskim** i w ten sposób związani byli z rezolucją, uchwaloną na tym Kongresie, oraz z ogłoszonemi na nim deklaracjami, a więc z powyższego należy wysnuć wniosek, że oskarżeni należeli do porozumienia-spisku z wiedzą o jego celu i sposobie działania.

Działanie przestępne, przewidziane w art. 102 K. K. R. — 97 K. K. musi być umyślne, to znaczy sprawca musi świadomie uczestniczyć w spiskuporozumieniu i obejmować swojem osobistem zamierzeniem swój udział w zbiorowem dążeniu do realizacji zbrodni stanu, wymienionej w art. 95 K. K.

Świadomość wszystkich oskarżonych co do celu spisku-porozumienia i co do środka działania przemocy — nie budzi u sądu żadnych wątpliwości, bowiem z uwagi na osobiste stanowisko każdego z nich w swojej partji i w klubie poselskim, z uwagi, następnie na ich intensywną działalność w imieniu partji, stosunek każdego z oskarżonych do swojej partji i stosunek partji do nich, udział ich w przedsięwzięciach „centrolewu" na terenie pozaparlamentarnym, udział w Kongresie Krakowskim. Notorycznie sądowi jest rzeczą wiadomą, iż każdą zorganizowaną, latami pracy i działalności wzbogaconą partję spajają **czynniki karności, lojalności i dyscypliny. Te pierwiastki niewątpliwie występowały w stronnictwach należących do „centrolewu".** Wobec tego żaden z oskarżonych nie może się tłomaczyć nieświadomością celów, powstania spisku-porozumienia i środków działania.

ŚWIADKOWIE

Sąd apelacyjny rozważył zeznania świadków odwodowych i zestawił z zeznaniami świadków dowodowych i dowodami rzeczowemi, załączonemi do akt sprawy.

Zeznania świadków odwodowych i inne przeciwdowody są zaanalizowane w wyroku sądu okręgowego i sąd apelacyjny tę ocenę podziela, a poza tem uznaje, że mają one charakter opinji, opartej na tym zakresie wiadomości i spostrzeżeń świadków, jakim oni rozporządzają i że wobec tego przeciwdowody te nie podważają materjału dowodowego, obciążającego oskarżonych.

STAN OBRONY KONIECZNEJ

Obrońcy w swoich apelacjach podnoszą zagadnienia stanu obrony koniecznej, w jakim znajdowali się rzekomo oskarżeni. Z instytucji obrony koniecznej w ujęciu zarówno art. 45 K. K. R., jak art. 21 K. K. wynika, że nie może być mowy o obronie koniecznej, kiedy chodzi o działalność publiczną legalnie sprawującego władzę rządu; w przeciwnym bowiem razie art. 102 K. K. R. — 97 K. K. byłby przekreślony, gdyż każdy gwałt, skierowany przeciwko członkom rządu, mógłby być tłomaczony obroną konieczną, i taki stan byłby destrukcją wszelkiego porządku publicznego i ładu społecznego; w takich warunkach w państwie nie mógłby żaden rząd ani istnieć, ani działać; groziłaby nieuchronnie anarchja.

Apelujący podnoszą kwestję, że oskarżeni w sprawie niniejszej nie wyczerpują listy członków „centrolewu" i osób, biorących udział w Kongresie Krakowskiem. Niepociągnięcie do odpowiedzialności karnej wszystkich ewentualnych przestępców bynajmniej nie usprawiedliwia tych oskarżonych, przeciwko którym są zebrane niezbite dowody ich winy.

Strajki w Krakowie

We wczorajszym „Naprzodzie" skonfiskowano wzmiankę o zajściu środowem. Ograniczymy się tedy do powtórzenia nieskonfiskowanych relacyj innych dzienników krakowskich:

„Ilustrowany Kurjer Codzienny":

We środę odbyło się w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej zebranie strajkujących od dłuższego czasu w Krakowie robotników branż budowlanych. Część uczestników po ukończonem zebraniu wyruszyła ulicami miasta do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, gdzie strajkującym rozdawano chleb dla rodzin strajkujących.

W czasie oczekiwania na przydział chleba, elementy komunizujące usiłowały wzniecić niepokoje i zamieszanie, wznosząc antypaństwowe okrzyki. Przeszkodziły temu organa policji, rozpraszając demonstrantów, poczem skonsygnowany na miejscu oddział policji od jechał zpowrotem do koszar. Reszta uczestników zajścia po otrzymaniu chleba rozeszła się w zupełnym spokoju do domów".

„Głos Narodu":

„Pochód szedł wśród nieustannych okrzyków, nawoływań i śpiewów. Gdy demonstranci znaleźli się pod gmachem Domu Ludowego na ul. Dunajewskiego, utworzyli wraz z gapiami większą grupę, która dalej demonstrowała.

Wreszcie większy oddział policji pieszej i konnej rozproszył demonstrantów".

STRAJK W BRONOWICACH ZAKOŃCZONY

Strajk robotników przy budowie drogi do Katowic na odcinku Kraków—Zabierzów został wczoraj zakończony po trzechtygodniowej walce. Robotnicy wyszli z walki zwycięsko mimo szykan ze strony przedsiębiorstwa i wszystkich pomocników panującego wszechwładnie wyzysku.

Walka w takich warunkach wcale nie była łatwą, gdyż na robotników czyhały ze wszystkich stron hjeny kapitalistyczne byle tylko ich w błąd wprowadzić i walkę załamać. Robotnicy nie mogą unosić się nad bezstronnością tych, które gorliwie udzielały ochrony łamistrajkom byle przeważyć zwycięstwo firmy na niekorzyść robotników. Także inspekcja pracy obojętnie traktowała przez pierwsze 2 tygodnie strajku żądania robotników, nie zwołując konferencji między firmą a strajkującymi. Niespotykana często solidarność w walce potrafiła pokonać wszystkie trudności. Robotnicy dowodnie na swoich plecach odczuli, kto jest życzliwym ich przyjacielem a kto jest przeciw nim. W walce prowadził ich śpiew „Czerwonego sztandaru", który majestatycznie unosił się ponad wsiami, kiedy robotnicy kończyli swoje zgromadzenia strajkowe. Ten sztandar zwyciężył. Robotnicy otrzymali jako najniższą stawkę płacy 46 gr. za godzinę (dotychczas 30 gr.), następnie uzyskali dla innych robotników i stróżów, podwyższenie płacy o ten sam procent co dla robotników dziennych.

Zniesienie akordu jako masowego zjawiska, daje możność uzyskania pracy przez więcej robotników przy tych robotach. Zastrzeżenie iż z pracy nie będą wydalani robotnicy z powodu strajku i przyjmowanie przedewszystkiem robotników miejscowych, jest dalszą zdobyczą robotników.

Zwycięstwo to nie jest takiem zwycięstwem by robotnik miał specjalne powody do radości, ale w każdym razie obronienie minimum egzystencji i zdobycie sobie prawa do decydowania o swoim losie we własnych szeregach organizacyjnych jest dowodem, że robotnik gdy jest solidarny w walce zawsze potrafi zwyciężyć.

Arbitraż na G. Śląsku

Minister opieki społecznej nadał moc obowiązującą od 1 sierpnia orzeczeniu specjalnej komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach z dn. 26 lipca br. w sprawie płac w kopalnictwie węglowem w koksowniach, kopalniach i brykietarniach w górnośląskiej części województwa śląskiego.

Program rolny P. P. S.

Odgłosy w Stronnictwie Ludowem

Organ Str. Ludowego „Piast" z 30 lipca b. r. Nr. 31 w artykule wstępnym zajmuje się programem rolnym P. P. S. na podstawie artykułu tow. **Kwapińskiego.**

„Piast" jest niezadowolony, że PPS z „takim pośpiechem w chwili gdy świat kapitalistyczny drży w posadach... uczepia się wsi, pomimo, że wieś ta ma obecnie wszelkie dane zorganizować się wkrótce nietylko na gruncie politycznym, ale także gospodarczym i kulturalnym... Zjednoczenie ruchu ludowego dokonało się na gruncie programu". To też „Piast" ubolewa, że P. P. S. „zapuszcza się na wieś pod hasłami demagogicznemi" (wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania jest dla „Piasta" żądaniem „obliczonem może trochę na efekt ulicy") i twierdzi, że jest to marnowanie sił demokracji polskiej". Dlatego PPS winna zająć się organizowaniem robotników „i tworzyć z siebie siłę na właściwym sobie odcinku".

Wypada stwierdzić co następuje:

P. P. S. od chwili swego powstania prowadzi walkę o ustrój socjalistyczny. Przebudowa ustroju na jednym tylko odcinku życia gospodarczego nie jest możliwa, musi ona objąć wszystkie działy produkcji nie wyłączając produkcji rolnej. Nic tedy dziwnego, że P. P. S. w programie swoim sporo uwagi poświęciła kwestji agrarnej, precyzując w okresie rewolucji 1905 r. ściślej swe stanowisko.

W niepodległej Polsce P. P. S. brała nader czynny udział w rozstrzyganiu najprzeróżnorodniejszych zagadnień rolniczych. Fakt ten, oraz bogata praktyka nasunęła pytanie, czy przypadkiem program rolny P. P. S. nie jest przestarzały.

To też Kongres Partji w Sosnowcu polecił nowowybranym władzom opracowanie **nowego programu rolnego.**

Bieg wypadków w Polsce spowodował, że projekt nowego programu rolnego ujrzał światło dzienne dopiero teraz.

I tu muszę stwierdzić, że nowy program w swoich **zasadniczych wytycznych** niczem nie różni się od programu dotychczas obowiązującego.

Wprowadzone zmiany mają charakter uzupełniający, wyjaśniający i t. d.

1. **Wywłaszczenie wielkiej własności rolnej i rozparcelowanie znacznej jej części między bezrolnych i małorolnych, pozostawiając część gruntów dla gospodarki państwowej.** Wprowadzono te zmiany dodając do słowa wywłaszczenie — wyjaśnienie, że ma ono nastąpić **bez odszkodowania.** Wyjaśnienie to było potrzebne dlatego, że różne grupy polityczne również głosiły hasło wywłaszczenia, rozumiejąc, że nie jest ono jednoznaczne z zabraniem ziemi obszarniczej bez odszkodowania. Uzupełnienie więc wprowadzono, aby się odciąć od możliwości takiej interpretacji.

2. Rozwinięto następnie **sprawę stosunku do zagadnień rolniczych.** A więc uspołecznia się prywatną gospodarkę chłopską przez radykalne popieranie **spółdzielczości rolniczej,** która umożliwia planowość gospodarki. Wprawdzie nie będzie formalnego przymusu spółdzielczego, jednak korzyści materjalne wynikające nietylko z przyczyn objektywnych, ale i ze stosunku państwa będą tak wielkie, że spółdzielczość na wsi rozwinie się w błyskawicznem tempie. W starym programie mówiąc o spółdzielniach miano na myśli kooperatywy pracy. Obecnie równouprawniono inne rodzaje spółdzielni.

3. **Państwo** jednak zachowa dla swojej gospodarki obszary leśne całkowicie, gospodarstwa uprzemysłowione oraz gospodarstwa zbożowe i hodowlane; te ostatnie jako objekty wzorowe i doświadczalne. Różnica w stosunku do dawnych żądań polega na zwiększeniu rezerwatów zatrzymanych przez Państwo, natomiast usunięto gminne władanie ziemią, uważając je w Państwie z planową gospodarką za zbędne.

4) Utrzymując w mocy żądanie **uspołecznienia handlu zbożowego,** stwierdzono, iż ceny produktów rolnych i przemysłowych muszą być uzgadniane.

5) W nowym programie pominięto całkowicie **zagadnienie robotników rolnych,** zatrudnionych w lasach i majątkach państwowych, oraz w spółdzielniach, a to dlatego, że będą oni **równouprawnieni** z robotnikami przemysłowymi, a zatem na równi z nimi będą korzystać z ochrony i ubezpieczeń społecznych. Niepotrzebnie więc nad temi sprawami dotąd się rozwodzono. Natomiast wprowadzono obowiązek **dostarczenia pracy przez Państwo** w formie robót publicznych wszystkim bezrolnym i małorolnym, dla których ziemi zabraknie. I ta kategorja robotników nie będzie traktowana gorzej od innych.

6) Ale i włościanie w czasie choroby czy niezdolności do pracy nie zostaną rzuceni na pastwę losu: będą podlegali ubezpieczeniom tak jak robotnicy. W dawnym programie żądania tego nie było.

7) Wreszcie ściślej sprecyzowano **kwestję podatków** (jeden podatek bezpośredni, zwolnienie małorolnych od podatku, skreślenia zaległości) odciążenia od długów (umorzenia i spłaty ratalne) i sprawę ubezpieczeń od ognia i klęsk żywiołowych.

W końcu zaznaczyć należy, że ze starego programu usunięto zasadę wydzierżawiania dożywotnego chłopom gruntów zabranych obszarnikom. Uznano, że kwestja władania ziemią w formie własności czy też w formie dzierżawy ma małe znaczenie dlatego, że omawiany program rolny nie rozstrzyga jak rozwinie się ostatecznie gospodarka rolna w ustroju socjalistycznym, a wykazuje drogi rozwojowe w okresie tworzenia nowego ustroju.

Przedkładając ten program chłopom, wierzymy, że masy bezrobotnych i małorolnych wypowiedzą się właśnie **za takiem rozwiązaniem problemu agrarnego,** a nie z jakimś mgławicowym „agraryzmem" lub zasadą jedności interesów wszystkich rolników.

Uważamy, **że program nasz zmobilizuje chłopów do wspólnej walki z robotnikami o nowe życie.**

Dziś chłop jak i robotnik zradykalizowali się pod wpływem załamania się kapitalizmu, i energja mas pracujących idzie w kierunku gruntownej przebudowy ustroju gospodarczego.

Wspólna walka P. P. S. i Stronnictwa Ludowego przeciw dyktaturze, o wolność nigdy nie oznaczała, że **P. P. S. rezygnuje ze zrealizowania swego programu w całości.**

MARJAN NOWICKI.

MARJAN CZUCHNOWSKI

W głąb awangardy

IV.

Znamienne i dużo mówiące są **inwokacje** (z których poeci zwrotnicowi nie zrezygnowali), otwierające ich pierwsze tomiki. Do charakterystycznej inwokacji Peipera przybywa inwokacja **Przybosia,** rozpoczynająca tom **„Śruby"** *)

„Gdy na ulicach gorą jak słupy ogniste
reklamy świetlne, łuki, żar iluminacyj —
nie wiedziesz mię za rękę przez ciszę piaszczyste
jak proroków do ziemi świętej: egzaltacjı.
Praży szczerniałe niebo grzmot aeroplanów,
sunących jak potwory apokaliptyczne —
Krzycz! Chryp zaciekle w piekle hut, fabryk-szatanów,
zjaw się motorem grozy, Bogiem elektrycznym!
Boże mocny! Potężny, jak prące dynamo
wkręcony w łoskot śmigi, w transmisyj błyskanie,
poraź hymnem natężeń, natchnij mię tak samo,
i wznieś pod niebo dymów jako rusztowanie".

Mamy tu nową próbę wyrażenia **liryki religijnej.** Stare środki wyrazu zastąpiły nowe (zamiast „ty jesteś tarczą" czy jak tam, w starej poezji, jest tu bóg ujęty jako dynamo), treść pozostała ta sama. **Ten deizm** jest u Przybosia, trochę u Peipera (tak!), Kurka i Ważyka. Zwłaszcza Przybosia do dnia dzisiejszego dręczą zagadnienia religijne, czemu daje wyraz przejmującym swym **poetyckim lękiem.** Odświeżając szereg nowych środków poetyckich, poeci awangardy odświeżyli i lirykę religijną. Powiem: dali nowoczesną formę tej liryce. Zwłaszcza Kurek w **„Upałach".** Jest to mutacja już wybitnie historyczna.

Jan Brzękowski otwiera swój tomik wierszem tytułowym **„Tętno"** *), stawiając swe pierwsze mocniejsze kroki:

„Niech się rozpali bielą lamp acetylenowych
niech rozpostrze się w ciemnościach gorejącym łukiem
w chwilach bardziej gorących, niż żar mocnego słowa,
poetyczniejszych od arytmetyki.
W rytmie, który przecina odmierzonych fal taktem
wszystkie miasta Europy i obu Ameryk,
w chmurach uczuć, które w sercu krzepną w twardość faktów,
nim rozprężą się w płucach w ryk.
Niech błyszczy żarem fanatyzmu średniowiecznych krucjat
niech zapał jak oliwę wleje w płomień przeżyć
niech ożywi serca sprężone w krzyku rewolucji
które dziecięco wierzą.
We wzgardzie dnia wiotcy, gnani teatralnością słów,
w żywą hipnozę wizji wpatrzeni w zachwycie
zapominacie, że od gorączki snów
potężniejszem jest życie.
Teraźniejszości — płonąc w prądzie nowych racji
rozfaluj wielkością dwudziestego wieku tętno
i targając żyły tępą siłą egzaltacji
niebo rozwal pięścią!".

Jest tu ta sama nuta, co u Przybosia: **spowiedź dziecięcia wieku.** Brzękowski, aczkolwiek bardzo pięknie założył, jednak nie zerwał z „teatralnością słów", skoro w jednym z następnych wierszy śpiewa do Józefa **Berety,** mechanika:

„Wisząc ponad miastem jak punkt jesteś piękny
sierżancie - pilocie Józefie Bereto!
Gdy bomby rzucone twoją ręką pękną
będziesz bohaterem, Ja — twoim poetą!".

Militaryzm „zwrotnicowy" wymaga osobnej rozprawki. A wszystko to otulone w watę nacjonalistycznego uniesienia. Również w „Górnikach" jest poeta transformatorem swoich własnych, **deistycznych** przesądów:

„Nieba dziś czarne i jak sadza tłuste
a gwiazdy świecą jak lampki Davy'ego,
jakże nie wierzyć więc w Bóstwo
i w siłę Złego!".

Poeci „Zwrotnicy" potwierdzali teraźniejszość w tej formie, która należy do wdzięczniejszych; **zastaną rzeczywistość;** nie pokusili się o jej **transformację społeczną,** a zatem wyższą artystycznie. W wierszu „Czerwona Europa" reakcyjność społeczna Brzękowskiego występuje w pełni:

„Wszędzie mię ściga trupie tchnienie rozkładowe,
przerażają po drogach rozrzucone kości,
odurzający krwi czad mąci słabą głowę
i w chaotyczny myśli wyprowadza pościg.
Wtem wystrzeliłem silnem pragnieniem jak kulą,
potem w mózg je wkręciłem jak korek głęboko:
wiem, że chociaż skrwawiona w grobie cię otulą,
zmartwychpowstaniesz Białą — Czerwona Europo'!!.

Jalu Kurek rozpoczął swój świetny tomik **„Upały"** *) inwokacją o anarchicznym przekroju uczuciowym. Ten **kosmiczny** gest burzycielski wziął z futuryzmu:

„O wywal się różowym, herbacianym krzewem
kwitnącym jabłkami przerażeń
po mlecznych szynach chodzi Ewers (sic! przyp. mój)
i pije herbatę marzeń
. . . .
Wtulone w gwiazd pantofelki klęczymy co rano
w rytmicznym tańcu szkła wiotkie sny swe wyjaw
jeden jest tylko Bóg któremu w futrze oceanu
wyje gardłowy smętny chór metalicznych Fudżijam
O wywal się ogromny jak dzień z dymiącą słońca czapką
przez las wrzaskliwy południ genjalnych skurczów lawą
pijący mórz porcelanę gryzący horyzontu jabłko
Sessue Hayakawo".

*) *Juljan Przyboś:* „Śruby", str. 29, Kraków, 1925, nakład „Zwrotnicy".

*) *Jan Brzękowski:* „Tętno", poezje, Kraków 1925 r. Nakł. „Zwrotnicy".

*) *Jalu Kurek:* „Upały", poezje, str. 27. Warszawa, 1925 r. Biblj. Nowej Sztuki.

(Dok. nast.).

Imponujący strajk robotników budowlanych w Warszawie

Strajk robotników budowlanych w Warszawie objął prawie w 100 proc. robotników tego przemysłu, co przyznaje nawet prasa burżuazyjna. Wczoraj odbyła się w związku ze strajkiem konferencja u inspektora pracy, p. Domaniewskiego nie doprowadziła ona jednak do żadnego rezultatu, gdyż Związek przemysłowców uzależnił rozpoczęcie rokowań od zagwarantowania najpierw przez rząd, iż zobowiąże on wszystkich przedsiębiorców i budowniczych do stosowania ustalonych płac. Oczywiście, Centralny Związek rob. budowlanych jest za tem, aby rząd zobowiązał wszystkich przedsiębiorców do stosowania ustalonych płac, ale, niezależnie od tego, domaga się bezwlocznego rozpoczęcia rokowań w sprawie tych płac.

Stanowisko przemysłowców poparł całkowicie p. Romanowski z BBS, powołując się przytem na starą umowę, która została zawarta przez „Związek" bebesowski bez upoważnienia robotników. Konferencja zakończyła się tem iż p. inspektor Domaniewski oświadczył, że przedstawi rządowi stanowisko obu stron.

Złodzieje — członkami i działaczami „Strzelca"

SZAJKA MŁODOCIANYCH OPRYSZKÓW PRZED SĄDEM

„Kurjer Poznański" donosi z Koźmina: Przez długi czas część byłego powiatu koźmińskiego, w szczególności wsi Kaczagórka, Gałąski, Wrotków i in., żyły w przerażeniu przed niesłychanym terorem i zuchwałością bandy złodziejów, która bez pardonu, nawet biednym nieraz ludziom, kradła, co w ręce popadło. Policja czyniła ze swej strony wszystko, aby członków tej bandy wytropić, co jej się wreszcie udało.

Za kratami więziennemi znaleźli się wszyscy członkowie bandy, mianowicie: Józef Wawrzyniak, Jan Wawrzyniak, Czesław Jaśniak i Franciszek Jaśniak, wszyscy z Wrotkowa, pow. krotoszyńskiego i wszyscy jak się okazało niebawem, członkowie i działacze tamtejszego oddziału Związku Strzeleckiego.

Dnia 27 lipca cała czwórka zasiadła na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Koźminie. Dnia 29 lipca sąd, po przeprowadzonej rozprawie, ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali każdy z oskarżonych na półtora roku więzienia i poniesienie kosztów sądowych.

Jeżeli Hitler upadnie — co wtedy?

Organ zagr. socjalistów niemieckich „Neuer Vorwärts" przynosi artykuł pod tytułem „Rewolucja przeciw Hitlerowi — co potem?", z którego podajemy ważniejsze wyjątki:

O ile rewolucja w listopadzie 1918 uderzyła w próżnię, ponieważ nie było przeciwnika, to walka z brunatnym faszyzmem pociągnie za sobą straszne ofiary krwi. Już teraz leży grób przy grobie, dziesiątki tysięcy robotników mają ślady po ranach i pobiciach, setki tysięcy zostały wskutek masowego teroru „pochodów" hitlerowskich duchowo zniszczone. A dyktatura staje się coraz twardszą, teror coraz brutalniejszy im bardziej wśród ludu zmniejsza się podstawa, na której obecny rząd stoi.

Stosownie do tego

wybuch rewolucyjny przybierze olbrzymie rozmiary.

Czy przy tym wybuchu mamy stać przed duchową próżnią jak w r. 1918? Czy przeciwnie należy temi siłami próbować rozbić świat kapitalistyczny, tembardziej, że prawdopodobnie w tym gospodarczo ginącym świecie przyjdzie do skutku cały szereg takich wybuchów?

Kto dziś w Niemczech wobec robotników mówi o demokracji, spotyka się z uśmiechem politowania. To minęło, żaden Bóg nie zdoła przywrócić konstytucji wejmarskiej. Masy otrzymały straszną naukę, co to znaczy usadowić wolność polityczną w otoczeniu agrarnych i kapitalistycznych twierdz: co to znaczy dać kilku tysiącom wielkich obszarników władzę nad jedną trzecią całej ziemi a przez to większej władzy politycznej niż 2 miljonom robotników rolnych i małych chłopów; co za wartość ma demokratyczne prawo wyborcze, jeżeli kapitalistyczny wór pieniędzy ma w swych rękach tysiące gazet, dziesiątki tysięcy ambon i katedr naukowych, setki tysięcy egzystencji.

Głównemi podporami nowego programu socjalistycznego staną się: parcelacja wielkiej własności w połączeniu z zagadnieniem osadlości i mieszkaniowem; uspołecznienie głównych przemysłów i banków w łączności z utworzeniem monopoli państwowych; stabilizacja

RZĄDÓW POLITYCZNYCH KLASY PRACUJĄCEJ NA ZASADZIE DYKTATURY

z celem wolnego demokratycznego państwa, o ile przez odebranie władzy politycznej i gospodarczej klas obecnie panujących zostaną utworzone warunki dla takiego państwa. Wojsko i policja, sprawiedliwość i aparat państwowy, szkoła i gospodarka — wszystkie te czynniki muszą być zamienione w zasadnicze pewne podstawy demokratycznego państwa — przedtem dyktatorskie zadania drugiej rewolucji nie będą mogły być dokończone.

Cela Hitlera jako sanktuarjum niemieckie

Jak doniosły depesze z Berlina, cela w twierdzy Landsberg w Bawarji, w której przesiedział pół roku Hitler po nieudałym puczu monachijskim w listopadzie 1923 r., ma być zaliczoną w poczet pamiątek narodowych i w dziesiątą rocznicę puczu ma zostać uroczyście otwartą i stać się przedmiotem pielgrzymek hitlerowskich. Władze bawarskie postanowiły przywrócić owej celi z całą skrupulatnością wygląd z przed lat 10-ciu.

• • •

Czy można w sposób jaskrawszy, niż to czynią Niemcy dzisiejsze, podważać prawo, odsłaniając że nie posiada ono fundamentów niezłomnych, że jest ono wynikiem konjunktury, że podgląda, kto jest na wozie, a kto pod wozem: Kto pod wozem na tego najedzie się kołami — a kto na wozie, temu dla wygody w siedzeniu rozściele się dywany...

Popatrzmy bowiem: Hitler nie padł ofiarą jakiejś władzy najezdniczej, z którąby się borykał, lecz został przez legalne krajowe władze bawarskie osadzony na podstawie wyroku w więzieniu.. Teraz kaźń jego ma się stać jakiemś sanktuarjum — czyn jego ma doznać gloryfikacji.

Nie wchodzi tu w grę też żaden moment zasadniczej przebudowy społecznej, kiedy załamuje się jakiś przeżyty ustrój i nowa klasa społeczna zwycięsko wkracza na widownię, przekreślając dziejowe „wczoraj".

Nie — hitleryzm to konwulsje zawiedzionej dumy niemieckiej, to znachorskie obietnice szybkiego uporania się z kryzysem, to wiara, że silna ręka starczy za wiele tęgich głów, to poruszenie wszystkich dzikich instynktów pod pozorem, że tężyzna narodowa musi się wyrabiać w dawaniu im upustu! — To są fermenty, które w górę wyniosły początkowo nie tak liczną zgraję hitlerowską.

Może te same osobistości, które przed niespełna 10-ciu laty Hitlera-awanturnika osadzały w Landsbergu — przefasonowawszy się na zwolenników Hitlera-„wodza" asystować będą podczas uroczystego poświęcenia jego celi i rozrzewniać się zechcą nad cierpieniami, które w tych mrocznych murach przeżywał „wielki duch" Niemiec?

Z kraju i ze świata

PRZENIESIENIE ZWŁOK POETY JANA KASPROWICZA z cmentarza w Zakopanem do mauzoleum na „Harendzie" w Poroninie odbyło się we wtorek 1 sierpnia przy udziale olbrzymich tłumów. Z rodziny zmarłego przybyła wdowa Marja Kasprowiczowa, córka poety p. Jarocka z mężem, siostra zmarłego Anna Rolizadowa z Szymborz i brat Józef Kasprowicz z rodziną. Przybyli także liczni przedstawiciele władz, świata nauki i sztuki, oraz olbrzymie tłumy publiczności. O godzinie 9 rozpoczęła się msza żałobna śpiewana, którą celebrował proboszcz miejscowy ks. dziekan Tobolak. Po nabożeństwie przed kościołem przemówienie żałobne wygłosił ks. Skaziński, rodem z Szymborza, gdzie, jak wiadomo, urodził się Jan Kasprowicz. Kondukt żałobny, który ciągnął się na kilometr, ruszył w stronę Harendy. Na Harendzie zgromadziło się przeszło 10 tysięcy osób. W imieniu ministra oświaty złożył hołd poecie p. Zawistowski. Dalej przemawiał imieniem uniwersytetu lwowskiego rektor ks. Gerstman, poznańskiego prof. Grabowski, warszawskiego Górski, imieniem literatów Zygmunt Kisielewski, w imieniu gminy Poronina wójt Majerczyk, w imieniu związku górali i związku podhalan Krzeptowski. Po przemówieniach przy dźwiękach marsza żałobnego i pieniach duchowieństwa górale wnieśli trumnę do mauzoleum, gdzie złożono ją na wieczny spoczynek i zarzucono wieńcami.

WIELKI POŻAR W BIELSKU. We środę 2 bm. o godz. pół do 1 po północy wybuchł wskutek krótkiego spięcia względnie samozapalenia się trocin pożar w fabryce wyrobów drzewnych Snurek w Bielsku na Dolnem Przedmieściu. Do gaszenia pożaru zgłosiło się kilka straży pożarnych z Bielska i okolicy. Mimo że oddziały straży pożarnych stawiły się punktualnie na miejsce pożaru, nie można było odrazu przystąpić do przeprowadzenia akcji ratunkowej, a to z tej przyczyny, że nie było... wody. Akcja ratunkowa ograniczała się początkowo do ratowania sprzętów fabrycznych, natomiast samo gaszenie pożaru wodą rozpoczęło się dopiero po półtorej godzinie, t. zn. o godz. 2 i trwało do godziny 4 rano. Wskutek pożaru spłonęły 2 budynki maszynowe, barak, służący jako sypialnia dla załogi, warsztat stolarski, 3 motory elektryczne, 12 cyrkularek, heblarnia, maszyna do ostrzenia, 200 m. sześciennych desek i 30 m. sześc. drzewa okrągłego. Ogólna szkoda wynosi około 60.000 zł. Fabryka była ubezpieczona na 7.000 dolarów. Wobec zupełnego zniszczenia fabryki postradało pracę 25 robotników.

BESTJALSTWO WYWIADOWCY POLICJI. Pod tym tytułem pisze „Robotnik": „Na ul. Marszałkowskiej, w pobliżu pl. Zbawiciela, policjant chciał zatrzymać jakiegoś chłopca, który sprzedawał gazety, nie mając na to pozwolenia. Gdy gazeciarz zaczął uciekać, puścił się za nim w pogoń policjant, oraz jakiś mężczyzna, który przy zbiegu Marszałkowskiej i Koszykowej dopadł chłopca i uderzył z całej siły laską w tył głowy tak, że ten zamroczony upadł. Świadkiem tej sceny był przechodzący wówczas Saturnin Glinicki handlowiec, — który zwrócił się do posterunkowego z prośbą o zatrzymanie owego nieznajomego. Po przybyciu do XI-go komis. okazało się, że krewkim osobnikiem jest wywiadowca tegoż komisarjatu, Jan Dworakowski. Zatrzymany chłopiec podał się za Józefa Szenko. Utrzymuje on ze sprzedaży gazet chorą matkę."

POĆWIARTOWANE ZWŁOKI MĘŻCZYZNY POD WARSZAWĄ. Mieszkańcy wsi Truskaw pod Warszawą znaleźli na bagnisku zwłoki mężczyzny z obciętemi nogami i rękami. Trup ubrany był w garnitur marynarkowy i ciemne spodnie w paski. Zwłoki leżały prawdopodobnie około dwóch miesięcy, gdyż są w stanie tak silnego rozkładu, że nie można ustalić rysopisu zamordowanego. W kieszeniach ubrania nie znaleziono żadnych notatek ani dokumentów. W prawej kieszeni marynarki znajdowała się tylko moneta 10-groszowa. Według przypuszczeń, zbrodniarze po zamordowaniu ofiary postanowili poćwiartować zwłoki i usunąć poszczególne części ciała z miejsca zbrodni. Po obcięciu rąk i nóg zbrodniarze mieli zamiar pozbyć się tułowia z głową, jednak prawdopodobnie spłoszeni, wywieźli cały tułów i w czasie ucieczki porzucili na niedostępnych bagniskach. Dopiero po kilku tygodniach morderstwo wyszło na jaw. — Zwłoki przewieziono do prosektorjum, gdzie będą poddane sekcji. Znalezienie zwłok na bagniskach Truskawa przypomina podobne odkrycie w gliniance na Pelcowiźnie, gdzie wyłowiono zwłoki owinięte w rogożę, również pozbawione rąk i nóg. Zagadka ta dotychczas nie jest wyjaśniona, nie zdolano nawet ustalić nazwiska ofiary.

ADWOKAT WARSZAWSKI UCIEKŁ DO ARGENTYNY Z DEPOZYTAMI. Sensację w kołach palestry warszawskiej wywołała ucieczka do Argentyny adwokata Garlińskiego, który sprzeniewierzył szereg depozytów klijentów, a gdy mu grunt zaczął palić się pod nogami, ulotnił się z Polski. Rozpisano za nim listy gończe.

POMYŚLNE PERTRAKTACJE ZE ZŁODZIEJEM. Jednemu ze znanych kupców branży manufakturowej w Warszawie, w dzielnicy nalewkowskiej, skradziono w tramwaju portfel, zawierający kilka weksli na 5.000 dolarów amerykańskich. Poszkodowany p. F. powiadomił policję o kradzieży. Przed paru dniami p. F. otrzymał telefon. Wywiązała się następująca rozmowa: „Czy to pan F.?". „Tak, to ja. Z kim mam przyjemność?". „Tu mówi... złodziej. Pańskie weksle są w porządku. Za zwrotem kosztów mogę panu oddać. To kosztuje 300 złotych, po sto złotych na „człowieka". Trzech nas „obrobiło" pana". Po tej osobliwej rozmowie nastąpiło spotkanie na jednym z rogów. Nieznany osobnik (złodziej) wręczył p. F. dyskretnie kopertę z wekslami, poczem p. F. również dyskretnie wręczył 300 złotych.

SAMOBÓJSTWO ZAPOMOCĄ ANTENY RADJOWEJ. W niezwykły sposób popełnił samobójstwo jeden z włościan pod Łodzią, niejaki Borucki, który chcąc zginąć od pioruna, nie wyłączył podczas burzy anteny, lecz owinął się jej drutami, a w rękę wziął drut uziemienia. Piorun uderzył w antenę i na miejscu zabił niezwykłego samobójcę.

ZBROJNY NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY W POZNANIU. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dopuszczono się w ubiegły wtorek na ul. Krańcowej na Głównej. Rano pociągiem o godzinie 8'20 przewieziono na stację w Głównej 16 tysięcy złotych, przeznaczonych dla urzędu pocztowego na Głównej. Pieniądze te odebrało dwóch urzędników pocztowych, którzy w towarzystwie policjanta zamierzali przewieźć odebraną z kolei gotówkę wózkiem ręcznym na miejscową pocztę. Na ul. Krańcowej pojawiło się za wózkiem pieniężnego ambulansu pocztowego niespodziewanie auto osobowe i uderzyło błotnikiem w wózek. Momentalnie z samochodu wyskoczyli dwaj zamaskowani rabusie i pod groźbą rewolweru usiłowali zrabować pieniądze. Pracownicy pocztowi i policjant stawili opór. Dzięki nadbiegłej pomocy policyjnej bandytów ujęto i odstawiono na policję. Znaleziono przy nich dwa rewolwery nabite i maski. Nazwiska bandytów trzymają władze narazie w tajemnicy.

Strajk ceglarzy we Lwowie

Strajk lwowskich robotników ceglarskich trwa już 3 dni i mimo dwukrotnych konferencyj w inspektoracie pracy z powodu wykrętnego i perfidnego stanowiska pracodawców nie został zlikwidowany. Strajk, jak donosiliśmy, wybuchł z powodu zalegania z wypłatami w 3 cegielniach. Pracodawcy z prezesem Reissem na czele grozili robotnikom, że jeżeli organizacja robotnicza nie zbojkotuje zalegających z wypłatą cegielń, to oni także nie będą wypłacać. Nacisk z tej strony był tak gwałtowny, aby bojkot wypadł podczas wypalania cegły. Obiecywano, że wszyscy robotnicy z cegielń zbojkotowanych będą przez nich przyjęci. Robotnicy, nie chcąc wdawać się w walkę konkurencyjną właścicieli, na ogólnem zgromadzeniu proklamowali strajk we wszystkich cegielniach. Strajkujący żądają dotrzymania umowy zbiorowej, wypłaty zarobków i zatrudniania robotników miejscowych.

We wczorajszej prasie lwowskiej ukazało się jednobrzmiące rzekome przedstawienie sprawy strajku, w nikczemny sposób nadające jej tło osobiste, jakoby chodziło o miejsce dla sekretarza tow. Leśniaka, który jest także ceglarzem i ma chyba prawo do pracy. Strajk spowodowali pracodawcy i chodzi w nim o dotrzymanie umowy, wszystkie inne informacje są skłamane.

Pod adresem władz bezpieczeństwa zwracamy się z apelem, aby nie dały się użyć za narzędzie przemądrzałych właścicieli.

Szczegóły projektu konstytucji BB

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 sierpnia.

W kuloarach sejmowych opowiadają szczegóły o projekcie konstytucji BB. Projekt ten całkowicie uniezależnia rząd od Sejmu, wzmacniając władzę prezydenta i rządu. Uprawnienia Senatu mają być rozszerzone. Senat nie będzie wychodził w całości z wyborów, lecz z nominacji. Podobno całość projektu ma być ujawniona na zjeździe legjonistów w Warszawie podczas mowy p. Sławka.

—ooo—

Kichanie i kaszel na obchodzie imieninowym

PROCES MAJORA OWOCA

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 sierpnia.

W Sądzie Najwyższym toczyła się dziś ciekawa sprawa. Major rezerwy Owoc (na którego przed 2 miesiącami dokonano zamachu) był oskarżony, że na obchodzie imienin ministra Józefa Piłsudskiego w Brzozowie miał przez cały czas kichać i kaszleć. Sąd starościński skazał go na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, natomiast sąd okręgowy w Przemyślu jako odwoławczy zamienił mu areszt na 300 zł. grzywny. Na rozprawie przed Sądem Najwyższym obrońca wywodził, że kichanie i kaszlanie są zjawiskami fizjologicznemi, niezależnemi od uroczystości państwowych. Sąd Najwyższy przychylił się do tych wywodów, wyrok zniósł i przekazał sprawę do ponownego osądzenia przed pierwszą instancją.

—ooo—

Tajne zbrojenia niemieckie

Londyn, 3 sierpnia. „Daily Herald" w telegramie z Paryża donosi, że rząd francuski znajduje się w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, iż Niemcy przystąpiły obecnie do masowej fabrykacji broni. M. in. w Nadrenji fabrykowane są w wielkiej ilości lekkie karabiny maszynowe według modelu opracowanego przez Austrjaka Strangego ,oraz karabiny i rewolwery. W fabrykach tych zatrudnieni są wyłącznie hitlerowcy, którzy przed przyjęciem ich do pracy muszą składać przysięgę, iż nie zdradzą tajemnicy. Czołgi sporządzane są w Wirtembergji wedle wzoru opracowanego przez Vollmera z Berlina. Poza tem część oddziałów szturmowych szkolona jest wojskowo i każdej chwili może być włączona do Reichswehry w liczbie 300 tysięcy ludzi.

MOCARSTWA PRZECIW HITLERYZMOWI W ZAGŁĘBIU SAABY I W AUSTRJI

Paryż, 3 sierpnia. Ambasador francuski w Berlinie założył energiczny protest przeciw inwazji członków partji hitlerowskiej na terytorjum zagłębia Saary, jak to miało miejsce w dniu 28 lipca, kiedyto uprowadzili hitlerowcy z sobą trzy osoby. Równocześnie Francja zwróciła się do mocarstw z żądaniem podjęcia w Berlinie wspólnej akcji w sprawie powyższej i w kwestji wichrzeń hitlerowskich w Austrji.

Londyn, 3 sierpnia. „Times" donosi, że między Francją, Anglją a Włochami prowadzone są obecnie pertraktacje dyplomatyczne, zmierzające do wspólnej interwencji w Berlinie w sprawie przelotów samolotów niemieckich ponad Austrją — i przeciw wichrzeniom hitlerowskim w Austrji.

POŁUDNIOWA AFRYKA NIE CHCE HITLERYZMU

Londyn, 3 sierpnia. Z Windhoek donoszą, że parlament Afryki południowo-zachodniej (dawna kolonja niemiecka) przyjął uchwałę, wzywającą rząd do wydania rozporządzenia, zakazującego w Afryce południowo-zachodniej uprawiania propagandy hitlerowskiej i faszystowskiej ze względu na groźbę zakłócenia spokoju wśród ludności europejskiej.

WALKI KOMUNISTÓW Z HITLEROWCAMI

Berlin, 3 sierpnia. W Dortmundzie doszło ubiegłej nocy między grupą komunistów a oddziałem hitlerowców do starcia, w toku którego dowódca oddziału hitlerowskiego został ciężko raniony. Komuniści zbiegli.

TELEGRAMY

KAP. SKARŻYŃSKI OTRZYMAŁ SAMOLOT W PREZENCIE

Warszawa, 3 sierpnia (tel. wł.). Kapitan Skarżyński złożył dziś wizytę ministrowi komunikacji, podczas której podziękował mu za wypożyczenie samolotu, na którym przeleciał Atlantyk. Minister Butkiewicz wręczył kapitanowi pismo, w którem przekazuje mu ten samolot jako dar ministerstwa komunikacji.

PASZPORTY ULGOWE DO AUSTRJI

Warszawa, 3 sierpnia. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przyznany został kontyngent paszportów na 4 tygodnie do Austrji za opłatą 100 zł. Ministerstwo komunikacji przydzieliło ten kontyngent 5 biurom podróży: związkowi turystycznemu w Krakowie, Orbisowi, Cookowi, Fran kopolowi i Lotowi. O paszporty należy się zwracać do tych biur.

DZIŚ ZNIŻKA DOLARA

Warszawa, 3 sierpnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 6'53 zł.

Londyn, 3 sierpnia. Po krótkiej poprawie ostatnich dni uległ dziś kurs dolara nowej zniżce. Notowany przy otwarciu giełdy londyńskiej 4'45, a później 4'50, w godzinach południowych spadł kurs dolara do 4'58 w stosunku do funta. Równocześnie zaznaczył się lekki spadek kursu funta angielskiego, którego Zurych notował 17'14, Paryż 84'70 i Amsterdam 8'23 i pół.

NIE BYŁO KATASTROFY KOLEJOWEJ

Moskwa, 3 sierpnia. Oficjalnie dementują wiadomość podaną przez berlińską Telegraphen-Union o katastrofie kolejowej koło Bołogoje.

WYKOLEJENIE POCIĄGU

Bruksela, 3 sierpnia. Przy wjeździe na stację kolejową Landen na linji Leodjum—Bruksela wykoleił się dziś pociąg pośpieszny Kolonja—Bruksela. Sześć osób zostało rannych, w tem dwie ciężko. — Przyczyna wykolejenia nie jest jeszcze znana.

SAMOCHÓD Z SIEDMIU OSOBAMI W KANALE

Amsterdam, 3 sierpnia. Do kanału północnego wpadł ubiegłej nocy samochód z siedmiu osobami, przyczem wszyscy jadący ponieśli śmierć w nurtach wody.

„ROBOTY PUBLICZNE" PRZEZ BUDOWĘ OKRĘTÓW WOJENNYCH

Waszyngton, 3 sierpnia. Prezydent Roosevelt zatwierdził nowy program rozbudowy floty amerykańskiej, który jako rządowy plan robót publicznych przewiduje bezzwłoczne podjęcie budowy 21 nowych okrętów wojennych. Oficjalnie donoszą, że do budowy nowych okrętów zmuszone zostały Stany Zjednoczone oficjalną zapowiedzią podjęcia budowy nowych okrętów wojennych przez Japonję.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W AMERYCE

Waszyngton, 3 sierpnia. Wyłożona do subskrypcji w dniu 30 lipca br. amerykańska pożyczka wewnętrzna w wysokości 500 miljonów dolarów została 6-krotnie przekroczona i osiągnęła sumę 3 miljardów dolarów.

BANDYCI W SAMOCHODACH

Nowy Jork, 3 sierpnia. W miasteczku Weir pod Pittsburgiem w stanie Kansas dokonano ubiegłej nocy niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na pewien bank. Zajechawszy w kilku samochodach do miasteczka uzbrojeni bandyci, sterroryzowali najpierw obsługę centrali telefonicznej, oraz poprzecinali wszystkie przewody, — a następnie wtargnęli do banku, gdzie zrabowali około 3 tysiące dolarów w gotówce i kilkanaście tysięcy dolarów w akcjach i papierach wartościowych. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli nim przybyła policja.

Dzieci lwowskie na wywczasach

W bieżącym roku komitet opieki pozaszkolnej zorganizował 12 półkolonij dla 1430 dzieci szkolnych i 199 dzieci w wieku przedszkolnym, ponadto subwencjonował bardzo skromnie zresztą 17 dalszych półkolonij, na których przebywa 1679 dzieci. Tak więc ponad 3300 dzieci najbiedniejszych przez sześć tygodni (od 24 czerwca do 6 sierpnia) mogło przebywać na półkolonjach, gdzie przez cały dzień bawią się pod opieką rutynowanych sił i otrzymują dostateczny posiłek. Wieczorem dzieci wracają do swych domów.

Ponadto komitet opieki pozaszkolnej utrzymuje pełną kolonję w Brzuchowicach, gdzie w dwóch zmianach przebywało w tym roku 580 dzieci. (W pierwszym turnusie korzystały z tej kolonji dziewczynki, obecnie przebywają tam chłopcy). O wyborze tych dzieci decydowały ich fatalne warunki mieszkaniowe, chodzi o to, oprócz nędzy lub bezrobocia rodziców, aby na jakiś przynajmniej czas wyrwać je z zatęchłych nor suterenowych.

W dniu 2 bm. reprezentanci prasy lwowskiej zwiedzili półkolonje, znajdujące się w szkole im. Zimorowicza na górnym Łyczakowie, a ponadto kolonję w Brzuchowicach. Półkolonja komitetu opieki nad matką i dzieckiem znajdująca się w szkole Zimorowicza urządzona jest wzorowo. Dzieci w wieku przedszkolnym dostawiają matki opiekunkom w punkcie zbornym przy tramwaju. Wieczorem opiekunki odwożą te dzieci z powrotem do punktu zbornego, gdzie matki je odbierają. Dzieci są tam żywione według kalorji, są pod nadzorem opiekunek i lekarza, to też wygląd ich jest znakomity.

Kolonja w Brzuchowicach mieści się w szpilkowym lesie w kilku domach drewnianych z werandami. Prócz wychowawców i opiekunek przebywa tam stale lekarz, który czuwa nad zdrowiem dzieci. Obecnie przebywa tam prócz chłopców ze Lwowa także trzech chłopców ze Śląska. Bardzo sobie chwalą pobyt tutaj i uczą się... gwary lwowskiej.

Wśród chłopców kolonijnych w Brzuchowicach przebywa także jeden, korzystający ze szczególniejszych łask. Oto był już na kolonji w Peczeniżynie (urządzonej przez Komitet Dzieci na Wieś), a teraz znowu w Brzuchowicach.

— Skądże takie wyróżnienie?

Po pewnem wahaniu jedna z pań z komitetu opieki pozaszkolnej wyjaśnia:

— Trudno, żeby dziecko mieszkało w wychodku.

— ?

— Dosłownie. Rodzice jego mieszkają w ubikacji przerobionej z wychodka...

— — — — — — — — — —

Tak, tak, ale co będzie gdy skończy się kolonja w Brzuchowicach i inne?

Wrócą dzieci do swych nor i piwnic, gdzie wśród głodu i chłodu będą czekały następnej wiosny...

Marzeniem jest budowa stosownych baraków na Pasiekach, gdzieby wszystkie dzieci Lwowa, potrzebujące pomocy, mogły przebywać na półkolonjach, a w dalszej przyszłości na pełnych kolonjach.

Kłopot tylko z tem, że pieniędzy niema. Zaznaczyć należy, że subwencja magistratu na rzecz kolonij wynosiła w tym roku 15 tys. zł., województwo dało na ten cel również tyle, o resztę musi komitet starać się sam drogą zbiórek i imprez.

Pogłoski o redukcjach w magistracie lwowskim

W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski o zamierzonych i przygotowanych już redukcjach personalnych w magistracie lwowskim. Nie dopisują preliminowane w budżecie dochody gminne, zaznacza się coraz gwałtowniejszy spadek wpływów, niemal ze wszystkich źródeł, tak podatkowych, z przedsiębiorstw, jak i różnych opłat gminnych. — Ponieważ Lwów zamiera pod względem gospodarczym, życie przemysłowe prawie nie istnieje, zamarł też handel, a zubożała ludność nie jest w stanie płacić różnych danin publicznych. — Dlatego kurczą się źródła dochodowe, a czynniki rządowe widzą jedyny sposób „ratunku" w redukcji poborów pracujących, bądź też zmniejszeniu ilości zatrudnionych. Ten „ratunek" obniża stopę życiową społeczeństwa, rynek cierpi na coraz większy brak konsumenta i tak w koło Macieju, z każdym dniem jest coraz gorzej, bo się podcina gałąź, na której się siedzi.

Taką politykę gospodarczą prowadzi się w skali państwowej, naśladują ją też gruntownie usanowane samorządy, ale gdy redukuje się ludziom zarobki i kurczy się poziom i skala gospodarstwa narodowego, na tymsamym poziomie utrzymuje się poziom podatków i opłat publicznych, nad których ściągnięciem pracują w pocie czoła wielkie coraz liczniejsze zastępy egzekutorów, komorników...

Pogłoski o redukcjach w magistracie wywołują zrozumiale przygnębienie, każdy niepewny jutra oczekuje każdej chwili utraty chleba.

—000—

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA LWOWA. Na pływalni 26 p. p. rozpoczęły się pływackie mistrzostwa okręgu lwowskiego pierwszej klasy. Startują zawodnicy: Pogoni, Droru, Lechji i Hasmonei. Wyniki techniczne są: 100 m. styl dowolny: Sulik (Pogoń) 1'30'05; 400 m. styl dowolny: 1) Kot (Pogoń) 6'12'2, 2) Bunzel (Pogoń); 100 m. styl klasyczny niewiast: 1) Hrynckówna (Pogoń) 1'55'2, 2) Futrykówna (Pogoń; 100 m. styl dowolny: 1) Bober (Pogoń) 1'13'2, 2) Sulik (Pogoń); 100 m. styl dowolny niewiast: Szczerbówna (Pogoń) 1'36'2.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Handlarz żywym towarem".
APOLLO: „Więzień z Kajenny".
ATLANTIC: Do 15 sierpnia nieczynne.
CASINO: „Laurel i Hardy w małżeńskiej niewoli".
CHIMERA„ Kobiety bez przyszłości".
GRAŻYNA: „Gehenna kobiety" i rewja „Śmiej się bracie, śmiej".
KOPERNIK: „Dziwny dom".
MARYSIENKA: „Dziwny dom".
MUZA: „Każdemu wolno całować".
PALACE: „Moja żona awanturnica".
PAN: „Mąż z urojenia" i „Zwycięstwo".
PASAŻ: „Jeździec bez głowy".
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Przygody sobowtóra".
STYLOWY: Nieczynny do 1 września.
ŚWIT: „Czar jej oczu".
UCIECHA: „Dziewczę z gór" i rewja.

Ze sportu

—o—

FINAŁ GIER O MISTRZOSTWO LIGI. W niedzielę grają: Legja—Pogoń w Warszawie, Ruch—LKS w Wielkich Hajdukach. O utrzymanie się w lidze: Garbarnia—Warta w Krakowie i Czarni—Podgórze we Lwowie.

EMIL HAECKER 109

Historja socjalizmu w Galicji

W dziale sprawozdań z życia stowarzyszeń zapełniona była „Praca" sprawami organizacji drukarzy i sprawami „Gwiazdy" lwowskiej. W „Gwieździe" mieścił się lokal stowarzyszeń drukarzy lwowskich i tam gnieździło się całe życie publiczne lwowskich robotników. Wszystkie inne stowarzyszenia, pozakładane w czasach „Rękodzielnika", upadły lub zasnęły, nowe zaś jeszcze nie powstały. „Praca" propagowała wprawdzie myśl założenia ogólno-robotniczego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, ale na razie jeszcze nie można było urzeczywistnić tego projektu.

Organizacja drukarzy lwowskich znajdowała się pod wpływem socjalistów; prezesem Wzajemnej pomocy drukarzy był August Skerl. Ale Drukarnia Związkowa wyhodowała typ tchórzliwych, drżących o swoje zyski udziałowców. To też gdy Antoni Mańkowski został aresztowany i siedział w krakowskiem więzieniu, rada nadzorcza Drukarni Związkowej usunęła go z posady zarządcy drukarni „za drukowanie broszur socjalistycznych wbrew zakazowi rady nadzorczej". Postępek ten wywołał powszechne oburzenie w organizacji drukarzy, które głośnem echem odbiło się na zgromadzeniach drukarskich. Organizacja drukarzy, oraz różni przyjaciele Antoniego Mańkowskiego zaopiekowali się jego żoną i trojgiem dzieci, które zostały bez chleba wskutek postępku rady nadzorczej Drukarni Związkowej. A Mańkowski, powróciwszy z więzienia, stanął do kaszty jako zecer, którym do końca życia pozostał.

Około zakładania stowarzyszeń robotniczych, na które socjaliści jeszcze zdobyć się nie mogli, krzątał się wówczas we Lwowie ktoś inny. Był to ex-jezuita ks. prałat Stanisław S t o j a ł o w s k i. Już jako wikary we Lwowie, a potem jako proboszcz w Kulikowie pod Lwowem, starał się ks. Stojałowski o wywołanie ruchu ludowego. Urodzony agitator, o wielkim sprycie i przebiegłości, o nadzwyczajnym temperamencie i silnych namiętnościach, rychło został okrzyczany przez możnowładców galicyjskich za niebezpiecznego demagoga, jakkolwiek z początku bez określonego programu politycznego oddawał się pracy nad oświatą ludową i próbował ludowi wiejskiemu dać jakąś organizację. W początkach swej karjery publicznej próbował pracować wspólnie z demokratami, ci jednak wnet wydali mu się letnią wodą. Poszedł więc sam między lud. W pierwszych czasach, zanim cel stworzenia stronnictwa chłopskiego zarysował się jasno w jego głowie, chodził on też na zgromadzenia mieszczańskie i przemawiał na nich, a także próbował pozyskać sobie robotników. Rzecz to jednak znamienna: do ruchu socjalistycznego garnęło się zawsze co było w klasie robotniczej inteligentnego i z charakterem, najpiękniejszy kwiat tej klasy, natomiast fałdów sutanny księdza Stojałowskiego czepiały się z pośród robotników zawsze tylko żywioły najciemniejsze i szumowiny moralne. Bo socjalizm wnosi w świat robotniczy wielki, wspaniały, twórczy ideał, którego brakło przyziemnej robocie ks. Stojałowskiego. To też już pierwsze jego działanie wśród robotników skończyło się oszustwem i defraudacją. We wrześniu 1879 r. założył on we Lwowie pod swojem przewodnictwem „Spółkę krajową posługaczy publicznych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką"; spółka ta, jak głosiła jej odezwa, miała skupić w sobie ekspresów, rębaczy i wyrobników wszelkiego rodzaju i podejmować się robót na wspólny rachunek, na początek rąbania drzewa i prania bielizny; dyrektorem spółki zrobił ks. Stojałowski niejakiego Juljana Jakubowskiego, który najgorliwiej krzątał się około ks. prałata i około spółki. „Praca" przyjęła założenie tej instytucji bardzo krytycznie i nieufnie. Jakoż po czterech miesiącach ów Jakubowski, okradłszy spółkę, znalazł się w kryminale, a setki oszukanych stróżów, ekspresów, rębaczy i wyrobników straciły swój z trudem zaoszczędzony grosz, który w tę spółkę włożyły. Taki obrót wziął pierwszy społeczno-ekonomiczny eksperyment ks. Stojałowskiego; powtarzał mu się on potem przez całe życie; tylko nazwisko okpiwanych się zmieniało, zamiast Jakubowskiego był Zalański, Weingrün-Węgrzyn, czy jaki inny Stohandel, rzecz jednak zawsze pozostawała ta sama.

Socjaliści lwowscy, nie czując jeszcze dość gruntu pod nogami, by założyć stowarzyszenie, organizowali narazie robotnicze kółka samokształcenia, w których Iwan Franko, Ludwik Inlaender i inni wykładali ekonomję polityczną i teorję socjalizmu naukowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

TEATR WIELKI
Piątek, 8·00: „Co tylko chcecie".
Sobota, 8·00: „Co tylko chcecie".
Niedziela, 8·00: „Co tylko chcecie".

—ooo—

ĆWICZENIA REFLEKTORÓW. W związku z udoskonaleniem technicznem dla prowadzenia wojen i faktu, że przyszła wojna prowadzona będzie w powietrzu, każde większe miasto strzeże tak zw. artylerja zenitowa (przeciwlotnicza) i kompanja karabinów maszynowych. W razie, gdyby atak przypuszczony został w nocy, reflektory świetlne mają zadanie wyszukania samolotu nad miastem. Praktycznie wygląda to w ten sposób. Zbliżanie się samolotu sygnalizują aparaty podsłuchowe, tak iż nim samolot znajdzie się nad miastem, akustycznie jest już schwytany. Chodzi o optyczne uchwycenie go. W tym celu niebo naświetlone jest reflektorami z dwóch stron, w chwili gdy oba promienie świetlne zetkną się na samolocie, los jego jest przypieczętowany. Mało, że jest widoczny, ale ogniomistrz artylerji, czy celowniczy karabinów maszynowych zna jego odległość. Trafienie go pociskami armat czy karabinów maszynowych jest kwestją kilkunastu minut. Ostatnio mieszkańcy naszego miasta mają okazję zaobserwowania praktycznie, jak wygląda takie wyszukiwanie optyczne samolotu, oczywista bez kanonady armat czy karabinów. Jeśli widok płynącego na niebie samolotu jest bardzo piękny, to dreszczem przejmuje refleksja, że samolot ten może być zestrzelony, albo wyrzucić bomby gazowe — śmierć.

WYPADŁ Z OKNA. Jan Kuciewicz (Chmielowskiego 8) wypadł przez okno z pierwszego piętra podczas obserwowania samolotu, doznając lekkich obrażeń cielesnych. — Samolot był naświetlany przez reflektory i szybując w powietrzu, robił bardzo ładne wrażenie.

ZNAŁ WSZYSTKIE DETALE O NASZYM MARSZAŁKU. Skończył się czas grania na giełdzie, szukania złóż ropy naftowej, czy złota, myślał znany na bruku lwowskim rzekomo emerytowany profesor Antoni Nanowski (Łyczakowska). Teraz w każdym uczciwym i nieuczciwym interesie żądają zaraz protekcji. Do interesów trzeba mieć przecież nos. Mieć dobry nos i stosunki, to zaraz życie ułożyć się może sympatycznie. — We Lwowie, jak zresztą w całej Polsce, dużo jest ludzi, poszukujących pracy. Nie dziwota więc, że nasz profesor stykał się z nimi, a jako człowiek, mający łeb na karku, odrazu zorjentował się, — gdzie forsa i uznanie. Przedstawiał się więc jako człowiek o nadzwyczaj wyrobionych stosunkach. On znał wszystkich. Co, Piłsudski? Osobisty przyjaciel, nie mówiąc o Prystorze, czy Sławku. Jak pan rozmawia ze mną — mówił profesor — to pan wogóle powinien milczeć. Mnie za ręce ściskał sam prezydent, o jeszcze ciepła, ja znam wszystkie detale o naszym marszałku, ja z nim siedziałem jak równy z równym, jak np. z panem teraz, mawiał do osobnika, który szukał posady. Osobnik, wiadomo nie był emerytowanym oficerem, gdyż inaczej nie szukałby protekcji, przeciwnie — samby protegował. Po takich wynurzeniach oczywista każdy biedak błagał o szczęście, by móc tylko na chwilę usiąść przy tak ustosunkowanej osobie i by mógł złożyć a conto kosztów swoje kilkadziesiąt złotych, łudząc się, że nareszcie dostanie posadę. Forsa rozumie się była przyjęta. Ale gdy protekcje nie skutkowały, sprawa oparła się o policję. Okazało się, że pan profesor był zero.

BEZ MATKI Walerja Chibała, służąca, bez miejsca zamieszkania, porzuciła swe dziecko płci męskiej na cmentarzu stryjskim. Pomyśleć — służąca z dzieckiem, bez dachu nad głową i bez perspektywy utrzymania przy życiu dziecka i siebie. W identycznych warunkach, co i Chibałę, aresztowano Lęę Aufschenker, która zostawiła dziecko nad Pełtwią.

USIŁOWANE ZGWAŁCENIE. Franciszek Wawro (Boczna Pasieczna 12) aresztowany został za usiłowanie zgwałcenie Stanisławy Makówny (Kordeckiego 12). Makówna jest nieletnią dziewczynką, a zwyrodnialec chciał wykorzystać nieobecność jej rodziców, został jednak schwytany przez zaalarmowanych krzykiem sąsiadów.

AWANTUNICY. Aresztowano Ozjasza Fuchsa (Inwalidów 7) za niebezpieczne pogróżki, Jakóba Neymana (Alembeków 10) za uszkodzenie ciała i pobicie Walerjana Senkowskiego w restauracji Münzera przy ul. Krakowskiej, Rozalję Horodyską za awanturę w stanie pijanym na ul. Kamińskiego i Adama Daszkiewicza za awantury i niezapłacenie rachunku w restauracji Tarnawskiego.

KOMORNIK ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH. Prowizoryczny komornik Adam Staniszewski we Lwowie, został zawieszony w służbie w związku z prowadzeniem przeciw niemu dochodzeń o nieodpowiedzialne zachowanie się wobec przedstawicieli władz podczas zajścia w miejscu publicznem.

KOŁO SZCZĘŚCIA. Ostatecznie, jakby się kto uparł, możnaby nazwać koło nieszczęścia, ponieważ przynosiło nieszczęście tym, którzy chcieli mieć szczęście ograć z pieniędzy Ottona Tayerta (Rutowskiego 13), właściciela „koła szczęścia", — który przyszedł uszczęśliwiać kolporterów gazet pod lwowski „Pałac pracy" „Wiek Nowy". „Uszczęśliwiacza" nie interesowały żadne problematy ruchu, dajmy na to makrokosmosu, czy z przeproszeniem rozbudowa ekonomiczna gospodarki światowej, albo sensacja: o „hrabinie, co została prostytutką". Chociaż ideowo czas jest droższy od pieniędzy, to jednak dla Tayerta, jak wielu innych, pieniądze były droższe od czasu, nawet powiedzieć można, nasz Otto miał za dużo czasu, a wcale pieniędzy. Niech tam sobie o szczęściu i czasie gadają różne ideowcy. Mamy wiek prawdziwie XX, ludzie, że tak powiem, zrobili się mądrzejsi i zamiast dwóch płomiennych idei i dwóch dni oddanego na pożytku rozmyślań czasu, wolą mieć złotego w kieszeni. Rozumując w ten sposób Fayert „założył" koło szczęścia, które miało tę właściwość, że przeważnie szczęście dopisywało bankierowi. Aresztowano go. Nawet szczęściu nie wolno pomagać.

ZGON OFIARY ZAMACHU MORDERCZEGO. Jak onegdaj donosiliśmy, na osobie Józefy Wachniak dokonano zamachu morderczego, którego sprawca Kruk sam zgłosił się na policję. Wczoraj ofiara zamachu umarła.

WŁAMANIE ZA MORFINĄ. Wczoraj dokonano zuchwałego włamania do filji Kasy chorych przy ul. Fredry 9. Włamywacze byli widocznie narkomanami, gdyż zabrali 10 fiolek z morfiną.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ
WAŻNY OD 15 MAJA 1933

ODJAZD ZE LWOWA:	DO — Z	PRZYJAZD DO LWOWA:
6·55, 8·05×, 14·50, 18·15, 22·55	Borysławia p. Stryj	10·12, 15·48, **21·00**×, 22·43
0·35, **9·30**×, 17·10, 21·30	Brodów	6·00, 9·35, 13·35, **20·55**×
8·00, 19·15	Janowa i Jaworowa	7·05, 16·41
12·25, **16·15**, 22·55, **23·58**	Katowic	**0·25**, 8·20, **14·30**, **17·00**
7·55, 18·15	Kowla przez Sapieżankę	10·25, 23·05
5·00, 6·45, 8·35, **12·25**, 14·20Δ, **16·15**, 16·35±, 22·55, **23·58**	Krakowa przez Przemyśl-Rzeszów	0·25, 6·00Δ, 6·20, 8·20, 10·00±, **14·30**, 16·30, **17·00**, 22·10
0·35, **8·05**, **9·30**, 14·05, 16·42, 17·10, **21·30**	Krasnego	6·00, 7·25, 9·35, 11·25, 13·35, **16·05**, 20·55
6·45=, 8·35=, **23·58**=	Krynicy p. Tarnów	**0·25**=, **6·20**=, 22·10=
8·00§, 8·44§, 23·55§	Krynicy p. Sambor	6·23§, 18·50§, 20·25§
6·55, 14·50v, 18·15	Ławocznego	10·12, 21·00§, 22·43
21·30	Łodzi p. Przeworsk	7·20
14·50	Łucka i Kiwerc	7·52, 21·20
8·00§, 8·45, 14·05, 23·55	Nowego Zagórza	6·53, 18·50, 20·25§
8·50, 17·25,	Podhajec i Brzeżan	8·15, 20·40
0·35, **9·30**	Podwołoczysk	11·25, **16·05** do Tarnopola p. osobowy
16·15	Poznania i Gdyni	14·30
7·35, 16·20, 21·50	Rawy Ruskiej	7·20, 10·55, 20·20
0·35, 17·10	Równego p. Krasne	6·00, 13·35
8·00§, 14·05	Sianek	9·48, 18·[illegible], 20·25§
0·55, **7·05**, 7·35, 10·46, 14·40, **17·15**, 17·30vv■, 23·50	Stanisławowa	5·45vv■, **6·30**, 7·25, 10·08, **12·10**, 14·30, 16·05, 21·20, **23·20**
8·40, 14·50	Stojanowa	7·52, 21·20
0·55, **7·05**, 10·46, 14·40, **17·15**, 23·50	Śniatyna	**6·30**, 7·25, 10·08, **12·10**, 16·05, 21·20, **23·20**
0·35, **8·05**, **9·30**, 17·10	Tarnopola p. Krasne	7·25, 11·25, **16·05**, 20·55
8·05×, 14·50×, 22·55×	Truskawca p. Stryj	10·12×, 15·48×, **21·00**×
14·50, **23·50**	Warszawy p. Przeworsk	**6·43**, **23·40**
7·35, 21·50	Warszawy przez Rawę Ruską	7·20, 20·20
7·35, 14·10, 16·20, 21·50	Żółkwi	6·05, 7·20, 10·55, 16·55, 20·20
16·15	Zakopanego	**14·30**

Godziny drukiem tłustym oznaczają pociągi pospieszne. Δ Kursuje tylko do Przemyśla względnie z Przemyśla. ± Kursuje tylko do Przeworska względnie z Przeworska. × Kursuje tylko do 30. IX. § Kursuje tylko od 1. VI. do 10. IX. = Kursuje tylko od 1. VI. do 3. IX. i od 20. XII. do 28. II. 1934. v Kursuje tylko od 31. V. do 2. IX. vv Kursuje tylko do Chodorowa względnie z Chodorowa. ■ Kursuje tylko w dnie robocze.

POCIĄGI PODMIEJSKIE:

ODJAZD ZE LWOWA:	DO — Z	PRZYJAZD DO LWOWA:
6·30, 8·16Δ, 10·10m, 14.10, 15·25mx, 16·57v, 17·55m	Brzuchowic	8·05, 7·32, 8·53mΔ, 11·40m, 16·15x, 16·55, 17·42v, 18·42m
5·15§, 13·20=	Gródka Jagiellońskiego	7·10§, 15·05±
10·13+	Lubienia Wielkiego	13·50+
5·15Δ, 13·20±, 19·05++,	Mszany	7·10Δ, 15·05±, 20·05++
5·15§, 10·30, 13·20±, 15·25±, 18·15, 19·05++, 19·35	Zimnej Wody	7·10§, 11·05, 15·05+, 16·00±, 18·50, 20·05++, 20·10Δ

Δ Kursuje do 15. IX. x Kursuje do 15. IX. codziennie, pozatem w dnie robocze. v Kursuje od 21. V. do 27. VIII. w dnie świąteczne. § Kursuje w dnie robocze. ± Kursuje od 15. VI. do 31. VIII. codziennie, pozatem w dnie robocze. + Kursuje od 1. VI. do 3. IX. ++ Kursuje od 15. VI. do 27. VIII. tylko w dnie świąteczne. m p motorowy.

RADJO LWOWSKIE

Piątek 4 sierpnia

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.33: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum". — 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Giełda zbożowa. 15.50: Gramofon. 15.55: Chwilka morska. 16.00: Koncert popularny. 16.30: Audycja z międzynarodowych kortów tenisowych. 17.00: Przegląd wydawnictw naukowych. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: „Stan naszego sadownictwa". 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: Gramofon. 19.20: Rozmaitości. 19.40: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Kącik turystyczny. 21.10: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. — 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40—23.00: Gramofon.

Sobota 5 sierpnia

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert z Warszawy. 12.25: Przegląd prasy. — 12.33: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Zmiana warty. 14.55: Gramofon. 15.10: „Silva rerum". — 15.15: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Giełda zbożowa. 15.50: Skrzynka wojskowa. 16.00: Audycja z kortów tenisowych. 17.00: Pogadanka aktualna z Warszawy. 17.15. Koncert orkiestry salonowej. 17.45: Audycja dla chorych. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: „Toruń, królowa Wisły". 19.20: Rozmaitości 19.40 Kwadrans literacki z Warszawy. 20.00: Słuchowisko. 20.40: Koncert chóru Zaremby z Warszawy. 21.05: Dziennik wieczorny. 21.15: Feljeton z Warszawy. 21.30: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.05: Capstrzyk orkiestr wojskowych. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40—24.00: Muzyka taneczna. W przerwie: Wiadomości z kraju dla polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.